ROCZNIK XXX. Grudzień 1908. Nr. 12.

Wychodzi we Lwowie każdego miesiaca. Wkładka roczna z prenumeratą wynosi 2 k. 40 h. Dla nauczycieli członków Tow. i uczniów tylko 1 k. 40 h. z przesyłką 1 k. 64 h.

# MIESIĘCZNIK
Galicyjskiego Towarzystwa
OCHRONY ZWIERZĄT.

Administracya i ekspedycya we Lwowie ul. Ossolińskich 11. Wszystkie pisma należy adresować do sekretarza: R. Ciszewski Kochanowskiego 7a, zaś wkładki i prenum. do skarbnika A. Mussil, ul. Kar. Ludwika 7.

Organ galicyjskiego i krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, zostającego pod protektoratem J. E. Leona hr. Pinińskiego.

Redaktor: Józef Białynia Chołodecki Lwów, ul. Ossolińskich l. 11.

## Zamknięcie roku 1908.

Niniejszym zeszytem kończymy trzydziesty rok wydawnictwa wogóle, a pierwszy rok nowego wydawnictwa wskrzeszonego po chwilowej przerwie „Miesięcznika". — Przystępując przed rokiem do pracy redakcyjnej, postawiliśmy sobie za zadanie, nie spuszczając z oka właściwego celu „Miesięcznika", ożywić pismo nasze rozmaitością artykułów, uczynić je poczytniejszem i o ile możności interesującem i dla tych czytelników, dla których sama kwestya ochrony zwierząt jest mniej aktualną. — W ten sposób pragniemy przez zwiększenie koła czytelników, zwiększyć nieliczny dotychczas poczet członków Gal Tow. ochrony zwierząt.

Z radością powitaliśmy zastęp nowych współpracowników, jacy obok dawnych stanęli ochotnie u kaszty zecerskiej Mamy tutaj w pierwszym rzędzie na myśli Dra Kazimierza Lubeckiego, prezesa krakowskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, który w swych rozumowych, a popularnie kreślonych artykułach omawia piekącą kwestyę, do pewnego stopnia miarę cywilizacyi danego społeczeństwa. Z chwilą powołania na nowo do życia Towarzystwa opieki nad zwierzętami w Krakowie i nawiązania z nami bliższych stosunków, zasilają ponadto „Miesięcznik" pp. R. K. (Listy z Krakowa) i Józef Drozdowski — Wychodząc z zasady, iż na polu opieki nad zwierzętami najwięcej mogą zdziałać nasze panie, bądź to bezpośrednio lub pośrednio przez przygotowywanie dziecięcych umysłów, usiłowaliśmy pozyskać dla naszego wydawnictwa grono współpra-

-cowniczek. — Kreślone barwnie artykuły p. Maryi Mazurkówną stwierdzają dokładną obserwacyę stosunków, subtelne czucie i współczucie dla cierpień ogółu stworzeń. — Świat nauczycielski reprezentuje w naszem wydawnictwie p. Franciszka Freibergerówna, a artykuły gorliwej orędowniczki zwierząt p. Eugenii Brückowej z Ropczyc, tudzież p. Mikołaja Rybowskiego i Romana Ciszewskiego, niemniej praca „Kilka słów o wściekliźnie“ p. Józefa Białyni Chołodeckiego przeszły w szpalty wychodzącego w Warszawie „Przyjaciela zwierząt“ -- jedynego obok naszego „Miesięcznika“ fachowego czasopisma, wydawanego w polskim języku.

Wszystkim, którzy doskoczyli nam z pomocą przy zbożnej pracy o etycznem, humanitarnem i ekonomicznem znaczeniu, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie a Szanownych Czytelników upraszamy o jednanie członków dla Tow. ochrony zwierząt.

R. K.

## Listy z Krakowa.

Przed kilku dniami opuścił prasę kalendarzyk na r. 1909 wydany przez nasze Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Estetyczny format kieszonkowy, calendarium w trójbarwnych obwódkach pomysłu artysty malarza A. S. Procajłowicza, przeplatane cytatami i sentencyami, odnoszącemi się do opieki nad zwierzętami, obfity dział literacki i informacyjny — oto cechy tego wydawnictwa. — Na część literacką składają się poezye i prace Maryi Konopnickiej, Kazimierza Lubeckiego, Józefa Białyni Chołodeckiego, Józefa A. Drozdowskiego i w. i, nadto wyciąg z ustaw i rozporządzeń przeciw dręczeniu zwierząt, oraz sprawozdanie wydziału Towarzystwa z sześciomiesięcznej działalności, które dosłownie przytaczam:

„Grono przyjaciół zwierząt zebrało się w dniu 16. maja 1908 w Czytelni katolickiej polskiej w Krakowie na poufną pogadankę, wśród której uznano jednomyślnie pilną potrzebę działania i zawiązania Towarzystwa, mającego za cel opiekę nad zwierzętami. Utworzono tymczasowy komitet organizacyjny z Dr. Kazimierzem Lubeckim na czele; statut zatwierdzony został reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13|6 1908 l. 71882/XI, a w dn. 5. lipca odbyło się w sali krak. Rady powiatowej pierwsze walne zgromadzenie członków „krakowskiego Towa-

rzystwa opieki nad zwierzętami". Prezesem Towarzystwa wybrano jednomyślnie szambelana Dr. pr. i fil. Kazimierza Lubeckiego; wydział po zaszłych w międzyczasie zmianach tworzą obecnie pp.: Jakób Silberman, lekarz weterynaryi, jako wiceprezes, Zygmunt Dołkowski, urzędnik asekur., jako skarbnik, Roman Kukawski, komisarz skarbu i Franciszek Polak, nauczyciel, jako sekretarze oraz Dr. Gustaw Groeger, Aniela Kološvary, Jan Matyasik, ks. Jan Walicki, Teresa Witowska i prof. Dr. Maryan Żdziechowski. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Tadeusza Bala, Józefa A. Drozdowskiego i Bolesława Szukiewicza.

Z powodu szczupłości miejsca ograniczamy się do pobieżnego przedstawienia sześciomiesięcznej działalności wydziału, w początkach jak zwykle trudnej a często niewdzięcznej.

Celem pozyskania przychylności i poparcia u władz, wybitnych osobistości i prasy, wysłaliśmy szereg deputacyi między innemi do dyrektora policyi Dra Flattaua, wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego i wszystkich redakcyj dzienników krakowskich. Dr. Flattau przyjął dwie deputacye nader życzliwie, uznał potrzebę zawiązania w naszem mieście Towarzystwa tego rodzaju, zgodził się na wydawanie członkom Towarzystwa kart legitymacyjnych, uprawniających do żądania od c. k. straży policyjnej interwencyi w spostrzeżonych wypadkach dręczenia zwierząt i przyrzekł poparcie Towarzystwa w jego celach i pracy. — Równie przychylnie przyjętą została przez wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego deputacya wysłana w sprawie nadużyć popełnianych przez miejskiego oprawcę. Dr. Szarski przyrzekł zbadanie sprawy i zapewnił, że przy zamierzonej reformie instrukcyi dla oprawcy, postulaty Towarzystwa, objęte obszernym memoryałem, będą w zupełności uwzględnione. — W sprawie obowiązującego w Krakowie od szerego lat nakazu zabijania w ciągu trzech godzin psów schwytanych przez oprawcę a niezaopatrzonych w kagańce, przedłożyliśmy prezydyum Namiestnictwa prośbę o przedłużenie terminu zabijania i żywić można nadzieję, że prośba będzie wkrótce przychylnie załatwioną. Celem pozyskania członków w sferach wojskowych odnieśliśmy się do c. i k. komendy korpusu krak. z prośbą o pozwolenie pp. oficerom i urzędnikom wojskowym na przystępowanie do naszego Towarzystwa; ze względu jednak na konieczność zmiany statutu pozwolenie wydanem zostanie

dopiero po jej dokonaniu, czem zajmie się najbliższe walne zgromadzenie. Na drzwiach lokalu Towarzystwa (przy ul. Batorego l. 20) umieściliśmy skrzynkę na zażalenia i doniesienia o wypadkach dręczenia zwierząt. Liczne zgłoszone wypadki były szczegółowo badane przez delegatów Towarzystwa i winnych ukarała Dyrekcya policyi. Natomiast wynagrodzono z funduszów Towarzystwa kilka osób za pospieszenie z pomocą zwierzętom ginącym lub chorym. — Z dochodów Towarzystwa, składek i darów utworzone zostały osobne fundusze z przeznaczeniem na nagrody dla żołnierzy policyjnych, gorliwszych w interwencyi w dostrzeżonych wypadkach dręczenia zwierząt, oraz na karmienie ptaków i tradycyjnych gołębi maryackich; odpowiednie podstawki na pokarm ustawione zostaną na plantacyach miejskich po uzyskaniu pozwolenia Magistratu. Od takiego pozwolenia również zawisłą jest sprawa umieszczenia w różnych punktach miasta tabliczek z napisami zachęcającymi do opieki nad zwierzętami oraz sprawa zakupienia hygienicznych żłobów dla koni dorożkarskich. — W rewizyach koni pociągowych, urządzanych przez Dyrekcyę policyi, brał udział członek Wydziału, lekarz weterynaryi, oceniając fachowo, które konie z powodu starości, kalectwa lub złego odżywiania nie nadają się do użycia. — Idąc za przykładem Towarzystw w większych miastach europejskich, zamierzamy założyć przytulisko dla bezdomnych zwierząt, do którego przyjmowaneby były za opłatą także zwierzęta nie mające czasowo opieki z powodu wyjazdu właścicieli lub z innych przyczyn. — Celem zachęcenia publiczności do popierania naszych celów i do przystępywania do Towarzystwa rozesłaliśmy kilka tysięcy drukowanych odezw, następnie odezwy do Dyrekcyj krak. szkół i instytutów naukowych z prośbą o wpajanie w młodzież zasad dobroci dla zwierząt i łagodnego obchodzenia się z niemi, dołączając do każdej odezwy dwa egzemplarze rozprawki p. t.: „Kwestya zwierząt" z przeznaczeniem do bibliotek szkolnych, w końcu odezwy do duchowieństwa krak. — Wydany kosztem Towarzystwa krótki wyciąg z ustaw i rozporządzeń przeciw dręczeniu zwierząt rozdajemy bezpłatnie, a nadto odpowiednią ilość egzemplarzy złożyliśmy w Dyrekcyi policyi z prośbą o rozdzielenie ich pomiędzy żołnierzy policyjnych. — W czasie przedświątecznym rozrzuciliśmy plakatowe pouczenie o sposobie zabijania ryb i drobiu. — W braku własnego organu wy-

jednaliśmy dla korespondencyi krakowskich dział w „Miesięczniku“, wydawanym przez gal. Towarzystwo ochrony zwierząt„ który stale zasilamy artykułami. — Celem złączenia działalności i poruszenia opinii publicznej zamierzamy urządzić w Krakowie zjazd delegatów polskich Towarzystw i Redakcyj pism, zajmujących się sprawą zwierząt; prace przygotowawcze są w toku, lecz terminu zjazdu dziś jeszcze oznaczyć nie można. Do posła Sylwestra wysłaliśmy telegraficzne i pisemne podziękowanie za zajęcie się przedłożeniem nowej ustawy państwowej przeciw dręczeniu zwierząt. — W pierwszym roku istnienia liczyło Towarzystwo dwóch członków wspierających z roczną wkładką 10 K, 353 członków zwyczajnych z roczną wkładką 2 K 40 hal. i dwóch członków zwyczajnych uwolnionych od wkładki ze względu na niezamożność i wielkie zasługi około dobra zwierząt. — Posiedzenia wydziału odbywały się stale co tydzień a uczestniczyli w nich także członkowie Towarzystwa z głosem doradczym Jakkolwiek liczba członków jest małą. wkladki nizkie a wydatków mieliśmy wiele, kończymy rok administracyjny bez niedoboru, gdyż kierowaliśmy się zawsze zasadą oszczędności i poszanowania grosza publicznego odkładając mniej pilne wydatki do lepszych czasów.

Kalendarzyk ten wydaliśmy nie dla zysku, pragniemy tylko uzyskać ze sprzedaży pokrycie kosztów nakładu, pozostałą ilość egzemplarzy rozszerzymy bezpłatnie wśród niższych moralnie więcej zaniedbanych warstw społeczeństwa.

Kalendarzyk przyjęty został przez publiczność krakowską bardzo sympatycznie, w kilku dniach sprzedaną została znaczna część nakładu, tem łatwiej, że cena niska, bo wynosi tylko 40 halerzy za egzemplarz. — Członkowie „galic. Towarzystwa ochrony zwierząt“ otrzymują kalendarzyk za pośrednictwem Redakcyi „Miesięcznika“ po zniżonej cenie 30 hal.

Towarzystwo nasze urządza w miesiącu styczniu dwa publiczne odczyty, a z końcem tegoż miesiąca odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa.

Kraków, w grudniu 1908.

# 6. Protokół

**z posiedzenia Wydziału, odbytego dnia 22. grudnia 1908.**

Przewodniczył p. prezes.

Obecni pp. Chołodecki, Ciszecki, Ciszewski, Królikowski, Mussil, Rybowski i Ściborski.

Przewodniczący na wstępie wyraził radość z powodu odznaczenia skarbnika p. Mussila; odniósł to także do uznania Tow. O. Z. jako dodatniego czynnika kulturalnego w naszem społeczeństwie; podziękował też skarbnikowi za dar (50 K), przeznaczony na nagrody dla straży — obecni zaś przez powstanie uczcili jeszcze zasługi swego kolegi; następnie uchwalono wystosować pismo gratulacyjne do byłego a zasłużonego sekretarza p. dr. Limbacha z okazyi jego odznaczenia.

Protokół poprzedniego posiedzenia, umieszczony w „Miesięczniku", przyjęto bez czytania.

I. Sekretarz zawiadomił o wysłaniu z Wydziału pism następujących: do Zarządów młynów (4), do dyr policyi (3) — w sprawie rewizyi koni, zamordowania kota i wykaz statyst. Tow. O. Z.; do Magistratu (2) — o koniach tramwajowych i psach biegnących obok wozów elektrycznych; do Kossowa w górach (1) — jako mandat delegata.

II. Sekretarz odczytał pisma nadesłane do Wydziału między temi: a) zawiadomienie dyr. Policyi o odbyć się mającej rewizyi koni tramwajowych d. 23. b. m., b) list z Horodenki o wybijaniu psów strzelaniem w rynku, c) pisma Związku w Gracu przeciw wiwisekcyi.

III. Sekretarz podał do wiadomości głosy dzienników a) „Skandaliczne stosunki w lwowskim tramwaju konnym", b) „Brutalny hycel".

IV. Wiceprezes zdał sprawę z delegacyi u dyrektora policyi w celu załatwień pism Tow. O. Z. i wykazów przekroczeń, oraz u prezydenta miasta w celu położenia tamy dręczeniu koni tramwajowych — w obu delegacyach pomyślny skutek.

V. Skarbnik przedstawił stan kasy: dochód 1 349·08 K, rozchód 1.313·84 K, pozostałość 35·24 K.

VI. Sekretarz zawiadamia o rewizyi placu Strzeleckiego i wypuszczeniu na wolność kilkunastu ptaków; ponawia wnio-

sek a) umieszczenia tablicy ostrzegawczej, b) o rewizyę targu ryb i rzeźni.

VII. P. Królikowski przedstawia barbarzyńskie praktyki pospólstwa we Fiume, wnosi o odniesienie się do tamtejszego Magistratu; sekretarz zaznacza, że w całej Dalmacyi znęcanie się nad zwierzętami niema ograniczenia. — Związek w Wiedniu mógłby skutecznie działać przeciw temu.

Ad II. a) delegowano prezesa i sekretarza; ad II. b) uchwalono odnieść się w tej sprawie do Starostwa ad III. b) polecono sekretarzowi interweniować u p. dyr. Gottlieba ad VI. a) b) przedstawić sprawę Magistratowi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

*Roman Ciszewski*
sekretarz.

---

# W sprawie zaprzęgów lwowskiego tramwaju konnego.

W Nrze 9. „Miesięcznika“ poruszyliśmy nader opłakany stan zaprzęgów lwowskiego tramwaju konnego. Nie ograniczając się na artykule dziennikarskim, odnosiliśmy się pisemnie i ustnie do kompetentnych sfer, kołacząc o pomoc.

Wskutek kilkakrotnej interwencyi Towarzystwa ochrony zwierząt, wydelegowały ostatecznie władze osobną komisyę celem zbadania stosunków, panujących w stajniach tramwaju konnego. Komisya odbyła się dzień przed zamknięciem ruchu tramwaju konnego. W skład komisyi wchodzili: z ramienia policyi komisarz Władysław Kultys, prowadzący biuro dorożkarskie, delegat Namiestnictwa, weterynarz krajowy Józef Kałkowski, delegat magistratu Floryan Adamowski, prezes Towarzystwa ochrony zwierząt Feliks Pławicki i sekretarz Tow. Roman Ciszewski. Komisya urzędowała od godziny pół do 9 rano do godz. pół do 2 popołudniu.

Oględziny koni tramwajowych dały rezultat wprost niepodobny do wiary. Z 75 koni stojących w stajniach 68 było zupełnie okaleczałych, tak, iż podziw bierze, w jaki sposób w podobnym stanie można je było używać do pracy. Konie ze szczątkami podków na kopytach, nogi pokaleczone i opuchłe, grzbiety poprzecierane chomątami aż do krwi; wszystko

to składało się na jedną nieustanną męczarnię tych zwierząt przy jakiemkolwiek poruszeniu. 25 najgorszych koni zostało sprzedanych ubiegłego tygodnia Można sobie wyobrazić, jak te „najgorsze“ konie wyglądały, jeżeli pozostałe lepsze znajdowały się w tak opłakanym stanie Najlepiej utrzymane były konie służące do wyjazdu dla dyrektora tramwaju Juliusza Schustra, 4 szpaki i kilka stojących w rezerwie dla użytku straży pożarnej. Stajnie, w których te konie się znajdowały, wyglądały jak chlew.

Po skończeniu oględzin wydała komisya orzeczenie, aby przynajmniej koni w najgorszym stanie się znajdujących nie używano do tramwaju, a po zamknięciu ostatecznem ruchu, pozostawiono je w spokoju aż do zupełnego wyleczenia. Wyniki oględzin komisyjnych są już w namiestnictwie, które gorliwie zajęło się tą sprawą.

## W sprawie tępienia wścieklizny.

Magistrat lwowski zakupił, w myśl uchwały Rady miejskiej, 2500 broszurek Józefa Białyni Chołodeckiego pt. „Kilka uwag o wściekliźnie“, wydanych nakładem galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt. Broszurki te będą rozdane bezpłatnie właścicielom objętych katastrem psów, w celu pouczenia ich o symptomach i przebiegu choroby.

„Byłoby wskazanem“ — pisze Dziennik polski — „aby i inne miasta i włości kraju naszego poszły za przykładem Lwowa — i przez rozszerzanie popularnej broszurki przyczyniły się do tępienia rozwiniętej tak silnie w kraju naszym wścieklizny.

Nie od rzeczy będzie uwaga, iż praca ta J. B. Chołodeckiego już po raz piąty zostaje w ciągu niespełna roku ogłaszaną drukiem i rozeszła się po kraju w liczbie co najmniej 18000 egzemplarzy, bądźto w formie artykułów dziennikarskich, bądź też w formie broszurki“.

**Przystąpił do Towarzystwa**: WP. Karol Madeyski we Lwowie.

Nakładem Towarzystwa. — Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.